



**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

Świat się zmienia, a wraz z nim giną niektóre zawody i profesje. Różne stowarzyszenia, ośrodki kultury zabiegają o ich utrzymanie, kultywowanie związanych z nimi starych tradycji, zwyczajów. Pomocą w tym zakresie może służyć także słowo. Jeśli będziemy o tym mówić, pisać, świadomość istnienia np. takiego zawodu jak wikliniarz będzie istnieć. O trudnym i ciężkim rzemiośle wikliniarskim w wywiadzie ze Stanisławem Bednarzem z Grobli. ■

## ZA TYDZIEŃ

- CZY WARTO STUDIOWAĆ w Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych? Co oferują studentom?
- O długiej i bogatej przeszłości PARAFII W KUROZWĘKACH, ale także o atrakcjach czekających na turystów, którzy zechcą odwiedzić siedzibę Popielów.

Jarmark charytatywny

## Młodzież dzieciom

Pod muszką i we fraku – jak na prawdziwego dyrygenta przystało – o. Wojciech Krok OP rozpoczął dyrygenckie zmagania.

Konkurs „I ty możesz zostać dyrygentem” był jedną z atrakcji charytatywnego jarmarku „Miasto Aniołów”, który odbył się 28 maja na terenie klasztoru oo. Dominikanów w Tarnobrzegu.

– Z pomysłem zorganizowania jarmarku, podczas którego zbierane byłyby pieniądze na rzecz podopiecznych z tarnobrzckiego Domu Dziecka – poinformował o. Wojciech Krok – wyszło Dominikańskie Duszpasterstwo Młodzieży „Dom Ośmiu Błogosławieństw”.

Impreza rozpoczęła się o godz. 10.30. W namiotach ustawionych na placu kościelnym czekały na tarnobrzeżan liczne atrakcje m.in. loterie fantowe. A fanty były często bardzo smakowite np. ciasta domowego wypieku. Ale również przedmioty rękodzieła, za-



MARTA WOYNAROWSKA

bawki i wiele innych nie mniej pomysłowych rzeczy. Dla najmłodszych organizatorzy przygotowali szereg konkursów, a dla żądnych mocniejszych wrażeń przewidziano pokaz wyczynowej jazdy na rowerach.

Wielką furorę i aplauz wzbudził wśród odwiedzających jarmark o. Wojciech, który aby zachęcić do udziału w konkursie dyrygenckim założył stosownie na tę okoliczność muchę i frak.

**Występ o. Wojciecha Kroka OP szybko zachęcił innych do wzięcia udziału w dyrygenckich zmaganiach**

Jarmark zakończył wieczorny koncert „Schola i przyjaciele” w Tarnobrzekim Domu Kultury, podczas którego licytowano najcenniejsze dary ofiarowane przez sponsorów, m.in. małego żółwia.

– Za zebrane 3 tys. zł. młodzież zakupi prezenty dla podopiecznych z Domu Dziecka, by w ten sposób umilić im zbliżające się ich święto – powiedział o. Wojciech Krok.

**MARTA WOYNAROWSKA**

## ZAPOMNIANE MOGIŁY



MARIUSZ BOBULA

Nadgryzione zębem czasu zabytkowe nagrobki, pomniki zarośnięte krzakami, zbutwiałe krzyże pod drzewami. Stary, dawno zamknięty dla celów grzebalnych cmentarz, usytuowany w lesie na terenie parafii Wiązownica. Takich miejsc jest wiele w diecezji sandomierskiej. Tutejszy proboszcz ks. Jerzy Rybusiński wybudował ostatnio kościół w Czajkowie (to już trzecia świątynia, której budową kierował), przeprowadził w parafii wiele inwestycji. Teraz ks. Jerzy chciałby poprawić stan zabytkowych pomników. Koszty ich odrestaurowania wielokrotnie przewyższają jednak możliwości parafii. Jeśli państwo nie zainteresuje się problemem, niewiele da się zrobić. **MB**

**Ks. kan. Jerzy Rybusiński uważa, że odrestaurowanie zabytkowych nagrobków wymaga znaczącej pomocy państwa**



## Miasto świętowało



ANNA GAJEWSKA

**Inscenizacja bitwy z okresu insurekcji kościuszkowskiej wzbudziła zachwyt mieszkańców Połańca**

**POŁANIEC.** Ostatnim podniosłym akcentem tegorocznych obchodów Dni Połańca była Msza św. celebrowana na kopcu Tadeusza Kościuszki, którą uświetniały pieśni religijne, wykonane przez członków połanieckiego chóru KANTATA. Nabożeństwo, tradycyjnie odprawione w samo południe na kopcu Tadeusza Kościuszki, celebrowali ks. dziekan Witold Dobrzański, proboszcz parafii pw. MB Wspomożenia

Wiernych oraz ks. Jan Wamyj, gospodarz parafii pw. św. Marcina w Połańcu. Po Mszy św., wystrzałami armatnimi, rozpoczęło się barwne, plenerowe widowisko historyczne z okresu insurekcji kościuszkowskiej w wykonaniu staszowskich rycerzy i formacji połanieckich kosynierów. Podczas Dni Połańca odbyło się szereg imprez kulturalnych i rozrywkowych. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci i dorosłych.

## Za wspieranie kultury

**STALOWA WOLA.** Srebrną Różę – najwyższe odznaczenie, jakie przyznaje Stowarzyszenie Sympatyków Zespołu Pieśni i Tańca „Lasowiaci” w Stalowej Woli, otrzymał Czesław Frączek – dyrektor stalowowlowskiego re-

jonu Rzeszowskiego Zakładu Energetycznego w Stalowej Woli. Jak podkreślił prezes stowarzyszenia Marek Zaremba, dyrektor zasłużył sobie na wyróżnienie „za pomoc i promocję kultury w regionie”.

## Konkurs poezji

**POŁANIEC.** „Śpieszmy się kochać ludzi” – te słowa, zaczerpnięte z wiersza ks. Jana Twardowskiego, były przewodnim hasłem ósmej już edycji Konkursu Poezji Chrześcijańskiej w SP im. Tadeusza Kościuszki. Konkurs przygotowany został przez Elżbietę Bisztygę, katechetkę, oraz polonistki – Marię Prasałek i Edytę Wawrzyk-Stępień. W tegorocznej edycji aż sześćdziesięciu uczniów klas III–VI zaprezentowało wybrane wiersze o tematyce religijnej, wyrażając przy tym swój podziw dla piękna, dobra, miłości i tego wszystkiego, co odzwiercie-

dla wielkość Boga. Zwycięzcami tegorocznego konkursu zostały: Dominika Bąk, Izabela Żurawska, Aleksandra Kieszkowska oraz Patrycja Gołyska.

**W tegorocznej edycji konkursu poezji chrześcijańskiej startowało sześćdziesięciu uczniów**



ANNA GAJEWSKA

## Znają historię

**SANDOMIERZ.** Rozstrzygnięcie tegorocznej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego KRAĞ przyniosło sukces uczniom Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu: Annie Czajce i Ewelinie Klizie. W tym roku w konkursie brało udział ponad 12 tys. uczniów z ponad 2,3 tys. szkół. Anna Czajka zajęła III miejsce w kra-

ju w kategorii testu. Nagrodą dla Ani jest udział w wycieczce do Wiednia i Morawskiego Krasu. Ewelina Kliza zajęła I miejsce w województwie świętokrzyskim w kategorii prac indywidualnych. Nagrodzona została nagrodą rzeczową. Anię i Ewelinę do konkursu przygotowywał Roman Chyła – nauczyciel historii w KŁO. Obie laureatki są w trakcie zdawania egzaminów maturalnych.

## Wspaniały jubileusz

**IWANISKA.** 100-lecie istnienia świętowała jednostka OSP. Jubileusz jednostki uświetniła swą obecnością m.in. wiceminister rolnictwa Marek Chrapek, prezes Zarządu Wojewódzkiego Oddziału Związku OSP Mirosław Pawlak, zastępca komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach Jerzy Kurek, wicewojewoda świętokrzyski Lech Janiszewski

oraz wojewódzki duszpasterz strażaków ks. Tadeusz Szelań. Mszę św. w intencji strażaków celebrował proboszcz parafii w Iwaniskach ks. Stanisław Kolasa, który poświęcił także nowy sztandar jednostki oraz przekazane jej podczas uroczystości dwa samochody bojowe. Jubileusz był okazją do wręczenia medali i odznaczeń wyróżniającym się strażakom.



RAFAŁ STASZEWSKI

**Poświęcenie sztandaru jednostki**

## Ochronić sacrum katedry

**SANDOMIERZ.** „Katedra sandomierska jest wyjątkowej wartości zabytkiem kultury sztuki sakralnej w Polsce. Szede wszystkim jest jednak Świątynią Pana i Matką wszystkich świętyń diecezji sandomierskiej. [...] Turystyczne zwiedzanie katedry, skądinąd oczywiście, musi być w konsekwencji tak zorganizowane, by ukazując całe bogactwo architektoniczne świątyni, nie naruszało godności sacrum tego miejsca” – tymi słowami rozpoczyna się dekret bp. sandomierskiego Andrzeja Dziegi

z 24 kwietnia br., który wprowadza nowe zasady grupowego zwiedzania bazyliki katedralnej. Teraz może się ono odbywać tylko z przewodnikiem mającym status przewodnika katedralnego. Przewodnicy będą przygotowywani na specjalnych warsztatach organizowanych co roku. Za przygotowanie merytoryczne przewodników jest odpowiedzialny dyrektor Muzeum Diecezjalnego ks. Andrzej Rusak, a za stronę organizacyjną zwiedzania katedry jej proboszcz ks. Bogdan Piekut.



Ku istocie rzeczy

O DUCHU  
WIEMY NAJMNIJ

Dzisiejsza uroczystość Zesłania Ducha Świętego wprowadza nas od razu w samo sedno bardzo istotnej dla życia chrześcijańskiego problematyki. Obyczaj modlitwy chrześcijańskiej przewiduje, że znaczymy czoło znakiem krzyża i wypowiadamy przy tym słowa: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Najwięcej wiemy o Synu, mniej o Ojcu – zasadniczo na tyle, na ile znamy Syna – a o Duchu Świętym wiemy najmniej. Skoro jednak czynimy znak krzyża, deklarujemy się, że chcemy żyć również w imię Ducha Świętego. Najczęściej czynimy ten znak z przyzwyczajenia, powierzchownie. Ci, którzy nie czynią go powierzchownie, pytają o sens tego znaku i o sens życia w Duchu Świętym. Co to znaczy żyć w Duchu Świętym?

I tu jesteśmy już bardzo blisko pytania istotnego – pytania o model chrześcijańskiego życia. Widzimy różne modele interpretacji życia, spotykamy się z różnymi światopoglądami, ideologiami, filozofiami – każdy na rynku sprzedaje to, co ma, i mówi, co jest prawdziwe. Dla nas prawdziwe jest to, co objawił Jezus Chrystus. My wierzymy, że prawda życia, która jest jedyna – choć wszyscy mówią, że mają prawdę – jest w Chrystusie.

Nie wiem, czy przy określaniu chrześcijaństwa przyszło wam na myśl, by nazwać je życiem w Duchu Świętym. A jeśli tak jest, to najpierw trzeba by tego Ducha posiadać.

**Bp WACŁAW ŚWIERZAŃSKI**

Krzyże dla sybiraków

# Im udało się wrócić

Sześciu sybiraków ze Stalowej Woli otrzymało Krzyże Zesłańców Sybiru. Siódmy krzyż odebrała siostra zmarłego sybiraka.

Prezydent Andrzej Szlęzak, który wręczał odznaczenia, wspomniał, że to caryca Katarzyna II wydała manifest, który dla Rosji stał się pretekstem do rozpoczęcia wojny przeciwko Rzeczypospolitej. – To właśnie przez mocarstwowe ambicje Rosji wiele pokoleń Polaków ginęło na Syberii, na nieludzkiej ziemi. Tego losu doświadczyliście także wy. Wasze życiorysy byłyby tematem na powieści i epopeje. Nie zaparliście się polskości – powiedział prezydent.

Krzyże Zesłańców Sybiru otrzymali Janina Dąbrowska, Janina Kubicka, Józef Minko, Stanisław Skwara, Bronisław Wolak. W imieniu zmarłego Józefa Bieleckiego Krzyż odebrała jego siostra Barbara Justin.

Sybirak Józef Mendzeca prosił prezydenta, aby wpływał na przyspieszenie decyzji nadawania Krzyży Zesłańców Sybiru przez prezydenta



Polski. – Kiedy byliśmy na zesłaniu, Rosjanie zapewniali, że prędkiej swoje ucho zobaczymy bez lustra niż Polskę. Stało się inaczej, ale teraz wielu sybiraków nie dożywa chwili

**Odznaczenia wręczał prezydent Andrzej Szlęzak**

li otrzymania odznaczenia – powiedział. Uroczystość uświetnił Chór „Solidarność”, który zaśpiewał hymn państwowy i hymn sybiraków.

**RD**

Peregrynacja relikwii

## Przybywa patron harcerzy

Od 12 do 15 czerwca 2006 roku odbędzie się peregrynacja relikwii bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego w środowiskach harcerskich naszej diecezji. Peregrynacja rozpoczęła się 24 lutego w Toruniu, a zakończy 23 czerwca w Warszawie. Jej celem jest przybliżenie postaci patrona harcerstwa.

Zbiórka wszystkich harcerzy naszej diecezji odbędzie się 12 czerwca 2006 r. o godz. 16.00 przy budynku Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, skąd relikwie

w procesji zostaną przeniesione na plac Papieski, gdzie o godz. 17.00 zostanie odprawiona Msza św.

Po zakończonej Mszy św. relikwie powrócą do kościoła św. Michała. Tam do godziny 22.00 modlić się będą harcerze Hufca ZHP Sandomierz. Tego samego dnia o godz. 22.30 relikwie przejmują harcerze z Hufca Staszów.

Następnie relikwie trafią do: 13.06 godz. 12.30 – Hufiec Opatów; 13.06 godz. 17.30 – Hufiec Ostrowiec Świętokrzyski;

14.06 godz. 8.00 – Hufiec Tarnobrzeg;

14.06 godz. 13.00 – Hufiec Nisko;

14.06 godz. 18.00 – bazylika konkatedralna w Stalowej Woli ZHP i ZHR;

15.06 godz. 9.00 – procesja Bożego Ciała w Stalowej Woli;

15.06 godz. 14.00 – Wola Rzeczycka;

15.06 godz. 18.00 – przekazanie relikwii diecezji lubelskiej.

Koordinatorem peregrynacji relikwii w diecezji sandomierskiej jest ks. hm Józef Turoń.

## Sonda

PRZEWODNICTWO,  
A MOŻE FORMACJA?

O. KAROL LIPIŃSKI, EKONOM  
ZE ZGROMADZENIA OJCÓW  
OBLATÓW NA ŚWIĘTYM KRZYŻU



– Element formacji w pracy przewodników staje się z każdym rokiem bardziej czytelny – mam na myśli ostatnie 10 lat – tyle bowiem liczą moje ścisłe związki z sanktuarium na Świętym Krzyżu. Dawniej bywało różnie (przewodnicy wspominają, że wręcz zakazywano im mówienia o relikwiach). Dzisiaj idziemy w innym kierunku, szczególnie jest to czytelne w roku milenijnym. Większość przewodników prosi o wystawienie i błogosławieństwo relikwiami. Fakt rozpoczęcia i kończenia sezonu Mszą św., pielgrzymek ogólnopolskich, spotkań oplatkowych wskazuje, że przewodnictwo idzie w dobrym kierunku, czego na następne 50 lat serdecznie życzę.

ZBIGNIEW CHODAK, PRZEWODNIK  
PTTK, REGIONALISTA



– Święty Krzyż – najważniejsze sanktuarium ziemi świętokrzyskiej, do którego osobiście zaprowadziłem tysiące wycieczek z całej Polski, jest nierozłącznie związany z silnym kultem religijnym. Dlatego element wiary, czy nawet formacji, musiał być obecny w przewodnickiej pracy. Także i w czasach komunizmu klękało się przed relikwiami, a potem bronilo na różne sposoby tych, którzy klękali. Jako wieloletni prezes Koła Przewodników Świętokrzyskich PTTK pamiętam zdyscyplinowane grupy sandomierzaków, prace naszych par – Wachowicz, Sadowskiej, Nowak, Jaskierni – one naprawdę nie oddziaływały ducha od turystyki.

# Wezwani

## „Pamiętajcie o Świętym Krzyżu”

– te słowa Jana Pawła II  
przypomniał prezydent  
Kielc Wojciech Lubawski  
podczas niedawnych  
obchodów 50-lecia  
Koła Przewodników  
Świętokrzyskich PTTK

tekst

ZOFIA PAJĘCKA  
MARTA WOYNAROWSKA

Sanktuarium na Świętym Krzyżu jest sercem tej ziemi – uważa Wojciech Lubawski. – A Sandomierz tętnem – dało się słyszeć z sali głośnie sandomierskich przewodników, którzy swój złoty jubileusz będą obchodzić za trzy tygodnie.

Jubileusz obchodzono w Kielcach, z udziałem przewodników z całej świętokrzyskiej ziemi. Okolicznościowej Mszy św. w kościele seminaryjnym Trójcy Świętej przewodniczył ks. Władysław Sowa, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Przy ołtarzu towarzyszyli mu księża kapelani – ks. prof. Mieczysław Rusiecki, przez długie lata duszpasterzujący środowisku i ks. dr Mirosław Cisowski, obecny kapelan, a także związani z przewodnictwem turystycznym ojcowie oblaci ze Świętego Krzyża – superior Bernard Briks i Karol Lipiński.

„Niech Stwórca nieba i ziemi będzie uwielbiony za wszystkie dobrodziejstwa, którymi obdarzył tę świętokrzyską cząstkę na-



ZOFIA PAJĘCKA

szej Ojczyzny. Niech też wdzięczna pamięć ogarnie ofiarą pracę Przewodników, którzy w minionym półwieczu przybliżyli piękno natury i bogactwo przeszłości tej ziemi” – napisał kard. J. Glemp, którego list do przewodników odczytano po Mszy św.

### Przeszłość

– O znaczeniu i wpływie świętokrzyskiego sanktuarium na cały tutejszy region świadczą też powszechne zapożyczenia sakralnego nazewnictwa na

**Jedną z atrakcji jubileuszowych obchodów przewodników świętokrzyskich było zwiedzanie biblioteki WSD w Kielcach**

określenie nazw geograficznych, instytucji i osób – twierdzi o. Józef Niesłony OMI. – Łysa Góra, staropolski Łysiec, jako określenie miejscowości, już w XIV w. zostaje zastąpiona przez nazwę Święty Krzyż. Pasma

tutejszych gór nazwano Górami Świętokrzyskimi, a dawne województwo kieleckie zastąpiono nazwą: województwo świętokrzyskie, w administracji kościelnej jest dekanat świętokrzyski. Nawet oznaka przewodnika świętokrzyskiego jest bardzo wymowna – na tle gór i świerku



łote jubileusze przewodników

# Na Święty Krzyż

stoi jelonek z krzyżem karawaka między porożem.

Przypadające w tym roku złote jubileusze Koła Przewodników Świętokrzyskich PTTK w Kielcach i Koła Przewodników im. A. Patkowskiego PTTK w Sandomierzu są okazją nie tylko do historycznych podsumowań. Wskazują także na rolę i miejsce przewodników w utrwalaniu i przekazywaniu dziedzictwa narodowego, w rozpoznawaniu i pielęgnowaniu piękna przyrody, w kształtowaniu procesu wychowawczego.

Tradycja ruchu przewodnickiego na ziemi świętokrzyskiej ma długie korzenie, u samych źródeł związane z posługą benedyktynów, którzy byli przewodnikami wielu pokoleń pątników do relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Zręby ruchu przewodnickiego wiążą się z odrodzeniem państwowości w II RP. Reaktywowany w 1918 r. sandomierski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w tym samym roku powołał do życia sekcję wycieczkową, która miała obsługiwać coraz bardziej rozwijający się ruch turystyczny.

Grupy wycieczkowe wędrujące po Górach Świętokrzyskich oprowadzali członkowie kieleckiego Oddziału PTK. Gwałtowny rozwój krajowej turystyki, jaki miał miejsce w latach po II wojnie światowej, wymógł na Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym zorganizowanie profesjonalnego kursu przewodnickiego, a co za tym idzie sekcji przewodników. Ostatecznie Koło Przewodników po Górach Świętokrzyskich powołano 27 kwietnia 1956 r. Uprawnienia do oprowadzania wycieczek po województwie uzyskało wówczas ok. 40 osób. Nie wiele później powstała sandomierska Sekcja Przewodników. Począwszy od lat 60. realizowano liczne kursy przewodnic-

kie, które zaowocowały dorobkiem fachowej kadry, rozwojem ruchu i kontaktów wśród przewodnickiej braci, liczbą i rangą obsługiwanych imprez.

Okres stanu wojennego nie zdołał zatrzeć tradycji narodowych w okresie „wolności solidarnościowej”. W 1981 r. wspólną Mszą św. dla członków Koła Przewodników Świętokrzyskich rozpoczęto stały obyczaj modlitewnego inaugurowania sezonów, organizowania oplatok, pielgrzymek. Sandomierscy przewodnicy, począwszy od 1985 r., uczestniczyli w corocznej pielgrzymce na Jasną Górę.

W roku 1995 zainaugurowali spotkania oplatkowe, którym tradycyjnie przewodniczy bp Marian Ziamałek. Także każdy sezon turystyczny rozpoczynają Mszą św. w dominikańskim kościele pw. św. Jakuba. Zarówno świętokrzyscy, jak i sandomierscy przewodnicy ściśle współpracują z wieloma kapłanami, szczególnie z oblatami z sanktuarium na Świętym Krzyżu.

## Terażniejszość

Najstarsze Koło Przewodników Świętokrzyskich skupia ok. 70 osób, z czego czynnych jest mniej niż połowa. Obok „starego” koła od 1994 działa również Koło Przewodników PTTK „Bartek”

**Halabardziści z Chorągwi Rycerstwa Sandomierskiego też przyciągają turystów**

oraz powstałe dwa lata wcześniej Stowarzyszenie Przewodników Świętokrzyskich.

– W ciągu 50 lat przez koło przewinęło się blisko 800 osób – mówi Ryszard Woszczyński, przewodnik świętokrzyski. – Dziś niestety młodzieży w nasze szeregi wstępuje bardzo mało.

Pomimo pewnych obsadowych problemów koło działa bardzo prężnie, organizując cykliczne imprezy bądź wspierając innych w ich przedsięwzięciach. – W Roku Wielkiego Jubileuszu zorganizowaliśmy Rajd Milenijny na Święty Krzyż – kontynuuje Ryszard Woszczyński. – Miało to być wydarzenie jednorazowe, którym pragnęliśmy uczcić rok 2000, a stało się imprezą cykliczną – tegoroczny będzie już siódmym z kolei.

Co roku w trzecią sobotę września kilka grup młodzieży, reprezentujących diecezje: kielecką, radomską i sandomierską, wyrusza by spotkać się na Świętym Krzyżu na modlitwie. Od paru lat patronat nad Pielgrzymkowym Rajdem Świętokrzyskim – taką bowiem przybrał nazwę – sprawują pasterze trzech diecezji, na których styku położone jest

sanktuarium świętokrzyskie. W roku 2000 wzięło w nim udział 1313 osób, w roku ubiegłym już ponad 3,2 tys.

Przewodnicy świętokrzyscy aktywnie włącza-

ją się ponadto w obsługę Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Harcerskiej i Szkolnej w Kielcach, słynnych „Dymarek” w Nowej Słupi i wielu innych imprez. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż czynią to wszystko społecznie.

– W chwili obecnej nasze koło skupia ponad 100 osób, z tego 40 to czynni przewodnicy – informuje Elżbieta Juszczak, pracownik statutowy sandomierskiego Oddziału PTTK. Na brak zajęć nie mogą narzekać, rocznie bowiem obsługują niemal tysiąc wycieczek.

Przez cały rok w niedziele pod hasłem „Cudze chwalicie, swego nie znacie” przewodnicy organizują wycieczki piesze, rowerowe po mało znanych zakątkach Sandomierza i jego okolic. – Począwszy od 2000 r., w kilkuset wycieczkach wzięło udział kilkanaście tysięcy osób – mówi Elżbieta Juszczak.

Dzięki współpracy z Justyną Wesołowską, pedagogiem w sandomierskiej SP nr 2, od stycznia do czerwca organizowany jest „Tramping rodzin”. A od trzech lat – wspólnie z Przedszkolem nr 7 – Konkurs Wiedzy o Sandomierzu dla Przedszkolaków.

– Pomysłodawczynią przedsięwzięcia była Alicja Adamska, nauczycielka naszej placówki – mówi dyrektor Przedszkola nr 7 Elżbieta Grządkowska. – Swoją inicjatywą zaraziła przewodników z PTTK, którzy pomagają dzieciom w przygotowaniu konkursowych. Zapoznają ich z historią oraz zabytkami miasta i okolic podczas wycieczek, lekcji muzealnych. Konkurs kierowany jest do najstarszej grupy wiekowej – 6-latków. Podczas finału 2-osobowe drużyny odpowiadają na pytania jury. – W tej rywalizacji nie ma zwycięzców ani przegranych – zaznacza Elżbieta Grządkowska. Tegoroczny konkurs odbędzie się 13 czerwca w Domu Katolickim. ■



MARTA WOYNAROWSKA

Zawód przekazywany z pokolenia na pokolenie

# Kompozycje z wikliny

Rozmowa z wikliniarzem  
**Stanisławem Bednarzem**  
z Grobli w gminie Jeżewo

**ANNA GAJEWSKA:** – *Nasz region słynie w Polsce i Europie jako „zagłębie wikliniarskie”. Niełatwą sztuką wyplatania koszy, dzbanów, mebli i innych wyrobów z wierzby zajmuje się Pan od kilkudziesięciu lat.*

**STANISŁAW BEDNARZ:** – Sztukę i tradycję wyplatania wikliny przejąłem od ojca. Już jako siedmiolatek z giętych wiązek wikliny wyplatałem pierwsze swoje wyroby – denka od koszyków. I tak już zostało do dziś. W mojej rodzinie umiejętność wyplatania koszy przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Tego nie da się nauczyć w szkole. Jak już ktoś nabeździe umiejętność plecionkarstwa, nie zapomni jej do końca życia. To jak z jazdą na rowerze. Tego się nie zapomina, tylko czasami wychodzi z wprawy. Złota zasada w zajęciu chałupniczym, jakim jest plecionkarstwo, to zdolności, dokładność, cierpliwość i przede wszystkim staranność. Trzeba pamiętać, aby dopracować każdy najdrobniejszy szczegół.

*W Polsce najpopularniejszym materiałem do wyplatania koszy oraz innych przedmiotów ozdobnych i użytkowych jest wiklina.*

– Dawniej używano głównie pędów rosnących dziko wierzby, teraz wiele osób zajmujących się wikliniarstwem zakłada na wilgotnych i podmokłych terenach specjalne plantacje, podobnie jak ja w swoim gospodarstwie. Nie jest to łatwe zajęcie. Krzewy tych roślin sadi się w rządach, a następnie czeka cały rok, aż urosną. Przez ten czas wiklina wymaga specjalnej



ANNA GAJEWSKA

pielęgnacji. Sadzonki należy wyplewić z chwastów i 4–5 razy przyskać przed szkodnikami.

*Czy są jakieś specjalne gatunki wierzby, szczególnie nadające się do plecionkarstwa?*

– Najlepszym gatunkiem wierzby krzewiastych na cele plecionkarskie są tzw. amerykańka o odcieniu brązu oraz „lubra” koloru żółtego. Zbiory można zacząć już po pierwszych przymrozkach, gdy liście opadną z gałązek krzewów. Ściętą wiklinę wiąże się w snopy, a następnie sortuje według długości. Najczęściej pędy krzewów osiągają długość od 40 cm do 2,5 metra.

Najlepsze pędy, czyli te proste, bez uszkodzeń i bez rozgałęzień, są najpierw gotowane w specjalnych kotłach. Do jednego takiego naczynia zmieszczą się nawet 2 tony wikliny. Potem przez kilka dni pędy moczy się w wodzie na otwartym powietrzu. Dopiero tak przygotowane gałązki

**Stanisław Bednarz ma 51 lat. Był mechanikiem w Hucie „Stalowa Wola”. Sztukę i tradycję wyplatania wikliny przejął od ojca. Wikliniarstwem zajmuje się od 16. roku życia**

wiklinowe odziera się z kory. Później trzeba jeszcze materiał wysuszyć. Robi się to w specjalnych suszarniach lub zwyczajnie, na słońcu. Kiedy wysuszona wiklina stanie się elastyczna i nabierze już swej charakterystycznej, złotej barwy, można przystąpić do ręcznego wyplatania różnorodnych wyrobów.

*Czy pamięta Pan swoje pierwsze „dzieło” z wikliny?*

– Plecionkarstwem zajmuję się od dziecka. Chętnie pomagałem rodzicom, którzy zaszczylili we mnie tę pasję. Pierwszą najprostszą rzeczą, jaką wyplótłem, to było denko od koszyka. Miałem wtedy siedem lat.

*Ile czasu zajmuje wykonanie na przykład koszyka na zakupy?*

– Im więcej się ćwiczy, tym lepsze są efekty i tym bardziej nabiera się wprawy. Na zrobienie koszyka na zakupy

potrzebuję około 2–3 godzin. Wykorzystuję do tego prawie kilogram wikliny. Bardziej skomplikowane rzeczy, jak meble, wykonuje się dłużej. Fotel ok. jednego dnia, a artystyczne wyroby do ogrodu, np. studnię lub wiatrak, około tygodnia. Natomiast na wyrób kosza na bieliznę zużywa się do 10 kilogramów wiklinowych wiązek.

Najprostsze rzeczy, typu różnorodne kosze, doniczki, miski, wyplata się, korzystając z wcześniej przygotowanych form. Najwięcej trudności sprawia zrobienie mebli, ponieważ z tego typu pomocy nie można już skorzystać. Wszystko trzeba zrobić ręcznie.

*Wikliniarstwo to bardzo precyzyjne zajęcie. Łatwiej chyba wybrać jakąś „specjalizację”, np. wyplatanie tylko koszy?*

– Ja specjalizuję się w wyplataniu wiklinowych kufrów, waliz, koszy piknikowych, kwiatowych, bieliznianych, przeróżnych pojemników, płotów, mat, balonów do wina oraz innych wyrobów do zastosowania w domu i ogrodzie. Produkuję również meble i kolekcje ogrodowe, które doskonale prezentują się w mieszkaniach i ogrodach.

*Wiklina jest tworzywem niezwykle ekologicznym. Przedmioty z niej wykonane mają nie tylko wartość użytkową, ale i artystyczną. Misternie plecione kosze to często prawdziwe arcydzieła.*

– Wyplatanie koszy nie jest zbyt trudne, choć niewątpliwie wymaga dużej wprawy. Niestety, młodzi ludzie odchodzą od tego zawodu, niewielu z nich zajmuje się plecionkarstwem. Może dlatego, że to zajęcie chałupnicze, zresztą bardzo czasochłonne, nie jest już tak opłacalne jak kiedyś. ■



Nowe oblicze biblioteki

# „Piekiełko” w klasztorze?

– Pomieszczenie, w którym mieściła się biblioteka klasztorna, ojcowie nazywali piekzotliwie „piekiełkiem” – wyjaśnia Katarzyna Bednarz, pracownik biblioteki parafialnej przy klasztorze oo. Dominikanów w Tarnobrzegu.

Nazywali, albowiem jedna z pierwszych decyzji nowego przeora o. Pawła Barszczewskiego, który tę funkcję objął w czerwcu ubiegłego roku, dotyczyła połączenia biblioteki klasztornej z parafialną i przeniesienia jej do nowego lokum. W ten sposób powstał księgozbiór liczący ponad 10 tys. tytułów. Od stycznia br. biblioteka działa na nowych zasadach.

– Z naszego księgozbioru mogą korzystać wszyscy, nie tylko wierni z parafii pw. Wniebowzięcia NMP – informuje Katarzyna Bednarz. – Mamy czytelników spoza Tarnobrzega, np. z Nowej Dęby, Sandomierza.

– Wcześniej osoby świeckie miały dostęp tylko do biblioteki parafialnej, książki ze zbiorów klasztornych były udostępniane za zgodą przeora – mówi o. Paweł Barszczewski. – Moim pragnieniem jest stworzenie biblioteki działającej zgodnie ze współczesnymi standardami i wymogami – kontynuuje. – Dlatego rozpoczęły się prace nad skatalogowaniem i komputeryzacją naszej placówki. Nieba-

wem rozpocznie się remont pomieszczeń zajmowanych przez bibliotekę.

Z pomysłem utworzenia biblioteki parafialnej wyszedł w 1981 r. ówczesny przeor o. Wawrzyniec Wawro. – Zamierzaniem o. Wawro było gromadzenie i udostępnianie książek o tematyce religijnej, które na ówczesnym, oficjalnym rynku księgarskim niemal nie istniały – mówi o. Barszczewski. Przez 25 lat jej funkcjonowania zgromadzono ponad 1,5 tys. tytułów. Bibliotekę w tym czasie prowadziła Janina Zielińska, emerytowana nauczycielka. W ostatnich latach pomagała jej Zofia Stala-Osada.

– Podczas katalogowania księgozbioru zaskoczyła mnie ogromna różnorodność tematyki – mówi Katarzyna Bednarz. – Obok książek religijnych pokaźny zbiór tworzą publikacje z zakresu literatury pięknej, poezji. Natrafiłam nawet na książkę „Kuchnia hiszpańska”. Wygląda na to, że któryś z ojców był jej smakiem – śmieje się.

Biblioteka cieszy się coraz większą popularnością. Wśród jej czytelników od pewnego czasu są studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, którzy znajdują tu wiele pozycji z zakresu pedagogiki i filozofii.

Z biblioteki można korzystać: poniedziałek–wtorek, czwartek–piątek w godz. 17.00–20.00 oraz soboty 17.00–18.00. **MW**

**Z biblioteki chętnie korzysta młodzież gimnazjalna i licealna**



M. WOJNAROWSKA



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Masa krytyczna

Kryzys w służbie zdrowia staje się coraz bardziej uciążliwy dla pacjentów – odkładane są planowe operacje, specjaliści nie przyjmują przewlekle chorych, lekarze szpitalni wypowiadają umowy o pracę, studenci medycyny marzą o emigracji.

Dzisiaj obie strony konfliktu są w klinczu. Protestujący oskarżają rząd o pozorowanie działań naprawczych, ministrowie zaś twierdzą, że problemów służby zdrowia nie da się rozwiązać z niedzieli na poniedziałek. I co paradoksalne: jedni i drudzy mają rację. Lekarze – bo oficjalnie zarabiają gorzej; rząd – bo na podwyżkę płac dla medyków musi zgromadzić niemałe środki finansowe.

W sierpniu 1989 r., w wydawanym przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Sandomierska biuletynie „Wiadomości Regionalne”, zamieściłem artykuł Mariana Karasia pt. „Protest ludzi w bieli”. Autor pisał w nim m.in.: „Akcje protestacyjne służby zdrowia należą do rzadkości. Decyduje o tym specyfika zawodów lekarskiego i pielęgniarskiego. Lekarz zobowiązany jest prawnie i moralnie do niesienia pomocy potrzebującym niezależnie od okoliczności. Niestety, dotychczasowa polityka wobec służby zdrowia zakładała, że lekarzom powinien wystarczyć wysoki prestiż zawodu, co jest faktem. Prestiż społeczny rzecz niebagatelna, lecz kieszeni nim się nie wypełni”. Dlatego w sierpniu 1989 r. na budynkach szpitala wojewódzkiego oraz tarnobrzeskich przychodni pojawiły się flagi „Solidarności” i hasło: „Żądamy poprawy warunków pracy służby zdrowia”.

Przedstawiciele TKZ NSZZ „Solidarność” tarnobrzeskiego ZOZ przedstawili wówczas władzom „cały pakiet postulatów dotyczących sfery płacowej, jak też organizacyjnej”. Żądania te pokrywały się z dezyderatami zgłoszonymi przez stronę solidarnościową przy Okrągłym Stole, a dotyczyły „zasadniczej reformy systemu płacowego ze szczególnym uwzględnieniem sprawy wynagrodzeń za dyżury lekarskie”. Dziennikarz przypominał: „Jeśli młody lekarz otrzymuje przykładowo 380 zł za godzinę pracy, to stawka za pracę w czasie dyżuru wynosi tylko 280 zł. Dodać przy tym warto, że dyżury są obowiązkowe i trwają zwykle po 17 godzin. Trudno się zatem dziwić, że lekarze uważają tę sytuację za nie do przyjęcia”.

W maju 2006 r. przekazałem ten materiał tarnobrzeskemu lekarzowi, który pamiętał protest z 1989 r. Powiedział mi: „Gdyby ten tekst nieco odświeżyć, bo jednak pracujemy w nowym i dobrze wyposażonym szpitalu, to mógłby być dokumentem dla ministra zdrowia. Władza, tak jak w okresie komunizmu, wciąż uważa, że *kto ma lekarza w rodzie, tego bieda nie dobodzie*. Obawiam się, że tym razem masa krytyczna niezadowolonych pracowników służby zdrowia jest tak wielka, że słowa bez pokrycia nie wstrzymają protestu. Młodzi lekarze już nie chcą czekać, już nie wierzą w deklaracje. Ja z Polski nie wyjadę, a oni tylko czekają na propozycję pracy”.

Pytanie, dokąd wyjadą na leczenie polscy pacjenci?

## PANORAMA PARAFII

Kurzyzna pw. św. Marii Magdaleny

## Z drewnianą perełką

Jest malowniczo położona na skraju Puszczy Solskiej, otoczona pięknymi lasami, w widłach Wisły i Sanu. Znajduje się w dekanacie Ulanów i szczyli się pięknym, drewnianym kościołem, pochodzącym z początków XIX w. – należącym do pereł architektury drewnianej Podkarpacia.

Parafia Kurzyzna to typowa wiejska wspólnota, licząca niecałe 2 tys. mieszkańców. Ludzie zasadniczo utrzymują się z rolnictwa i pracy dorywczej za granicą. Oprócz wspomnianego kościoła głównego w Kurzynie jest jeszcze kościół dojazdowy (murowany) w Golcach.

## Nie szcędzą na kościół

– Mieszkańcy Golców bardzo się o niego troszczą, dbają o porządek i są dumni ze swojej świątyni – mówi ks. Robert Capała, tutejszy wikariusz.

– W ogóle parafian cechuje wyjątkowa ofiarność – wtóruje mu ks. Tadeusz Strugała, proboszcz. – Gdyby nie oni – dodaje – nie przeprowadzilibyśmy tylu ważnych dla parafii inwestycji.

A lista tych ostatnich jest długa. Przede wszystkim

**Murowany kościół filialny  
pw. Nawiedzenia NMP  
w Golcach**

kim wykonano system odwodnienia, co w przypadku zabytkowego kościoła drewnianego ma priorytetowe znaczenie. Wewnątrz świątyni wymieniono całkowicie nagłośnienie i zakupiono nowe organy (zaliczkę w wysokości jednej trzeciej sumy wpłacił na organy poprzedni proboszcz).

## Przed wyborem patrona

W Kurzynie istnieje Zespół Szkół, w ramach którego działa Szkoła Podstawowa oraz Gimnazjum. Do ZS uczęszcza ogółem 260 uczniów, którzy zdobywają wiedzę pod okiem 28 nauczycieli.

– Jeszcze nie mamy patrona, natomiast są trzy bardzo ciekawe propozycje – uśmiecha się ks. Strugała. Patronem tutejszego ZS może już niebawem zostać: św. Stanisław Kostka, ks. Jan Twardowski albo kard. Wyszyński.

– Nad wyłonieniem kandydaty pracowaliśmy od września 2005 r. – przypomina Barbara Tofilska, dyrektor Zespołu Szkół.



ZDJEŃCIE MARIUSZ BOBULA

– W związku z wyborem patrona realizowaliśmy odpowiedni program, zgodnie z którym uczniowie mieli się zastanowić, dlaczego szkoła powinna mieć patrona, jakiego i jakie wartości są z nim związane? Mogę zdradzić, że najprawdopodobniej naszym patronem będzie kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Wyboru dokonamy niebawem, natomiast uroczystość oficjalnego nadania imienia szkoły odbędzie się na wiosnę 2007 r. – informuje B. Tofilska.

MARIUSZ BOBULA



## KS. TADEUSZ STRUGAŁA

Ur. 28 października 1956 r. w Bączalu Dolnym. Ukończył WSD w Przemyślu, wyświęcony na kapłana 29 czerwca 1983 r. Magister teologii. Proboszczem w Kurzynie jest od roku 1999.

**Drewniany kościół parafialny – pereł architektury drewnianej Podkarpacia – został zbudowany w latach 1816–1818**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

– Najważniejszą rzeczą dla mnie, jako proboszcza i duszpasterza, jest odbudowywać ducha religijnego parafian. A jest tutaj na czym budować. Ludzie są ofiarni i pobożni. Do kościoła regularnie uczęszcza ok. 50 proc. parafian. Ludzi najbardziej scala modlitwa różańcowa. Potwierdza to fakt, że mamy 30 róż różańcowych dorosłych, 5 dziecięcych i 5 młodzieżowych. Ponadto istnieją: 15-osobowa rada duszpasterska, oaza, chór parafialny (od niedawna). W planie mamy też założenie Wspólnoty Ojca Pio.

W parafii Kurzyzna jest wielu bardzo zaangażowanych w życie religijne parafian, co cieszy i budzi nadzieję. Niezwykle oddany dla Kościoła jest np. Piotr Barwa, kościelny i grabarz w jednej osobie. Nie mamy natomiast swojego organisty. Dojeżdża do nas organista z parafii Groble.

## Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele i święta w Kurzynie: 8.00, 11.00, 17.00;
- W kościele dojazdowym w Golcach: 9.45 i 15.30
- Odpusty: św. Marii Magdaleny (22 lipca) i na św. Mikołaja (6 grudnia)
- Parafia została wydzielona z parafii Pysznica i erygowana w roku 1913
- Parafia posiada księgi metrykalne: chrztów, ślubów i zmarłych z 1784 r.